

GŁOS PIOTRKOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

WTOREK 19 LIPCA 1949 ROKU

Nr 195 (1119)

Spoleczeństwo polskie protestuje przeciwko uprawianiu polityki z ambon Nic nie osłabi jedności narodu w pracy dla Polski Ludowej

Potęźna manifestacja w Lublinie przeciwko działalności antydemokratycznej reakcyjnej części kleru

LUBLIN (PAP) — Dnia 17 lipca, już od wczesnych godzin rannych napływały do Lublina masy robotników, chłopów i inteligencji pracującej, aby zaprotestować przeciwko wrogiej Państwu Ludowemu działalności reakcyjnej części kleru.

Ogromny Plac Litewski wypełniał się coraz szerszymi grupami, przybywającymi ze sztandarami narodowymi, sztandarami czerwonymi i zielonymi sztandarami SL.

Przybywający niosą niezliczone transparenty, głoścące m. in.: „nie dozwolimy nadużywać wiary i kościoła do walki z rządem ludowym”, „kościół dla modlitwy, a nie dla polityki!”, „Lublin nie będzie ciemnogrodem”, „żądamy ukarania przez sąd winnych wypadków lubelskich”.

Na zgromadzenie przybywają: przedstawiciel rządu — wicemin. administracji publicznej Jan Izydorczyk, przedstawiciele władz z przewodniczącym Woj. Rady Narodowej tow. Czugała i wojewoda lubelskim tow. Dąbkim na czele, przedstawiciele partii politycznych i organizacji społecznych. Obok nich na trybunie zajmują miejsce Teodor Rabczuk — ojciec tragicznej ofiary rozfanatyzowanego tłumu — Heleny, i ciotka zmarłej — Antonina Litwinuk, która po śmierci matki przez 16 lat wychowywała Helene.

Gdy przewodniczący Woj. Rady Narodowej Czugała zagaja zgromadzenie, na wielkim placu widnieje morze głów ponad 25 tys. zgromadzonych.

Długo niemilkącymi oklaskami przyjmują obecni wstępującego na trybunę dla wygłoszenia przemówienia przedstawiciela rządu, — wicemin. administracji publicznej posła Izydorczyka.

Rozbrzmiewają okrzyki na cześć Polski Ludowej, na cześć Prezydenta RP Bieruta, na cześć Rządu Ludowego. Zgromadzone tłumy śpiewają Hymn Narodowy.

Zrywają się burzliwe i długo niemilkące okrzyki: „Bierut!”, „Bierut!”, „Rozbrzmiewają również okrzyki na cześć Wodza światowych sił postępu i pokoju — generalissimusa Stalina. Donośnie brzmi śpiew Hymnu Narodowego, następnie „Międzynarodówki” i „Gdy naród do boju”.

Przemówienie przedstawiciela Rządu wiceministra tow. Jana Izydorczyka

Na wstępie swego przemówienia przedstawiciel Rządu RP, wicemin. adm. publicznej Jan Izydorczyk stwierdzając, że od 3 lipca Lublin zalany był przez tłumy „pielgrzymów”, którzy w obrzynie większości są uczel. wymi ludami pracy — ścisłynie tymi do miasta przez plotki i „cudzie” przypomniał zebrany obraz katedry lubelskiej i placu przed katedrą przed kilku dniami pełnych zgłębku, nieładu, zamieszania i brudu. Mówca przypomniał więc fanatyczne kłótnie przyszłych z różnych stron na temat, czy był „cud”, bójki, historie dewotek, napastliwe za-

czepianie ludzi przez rzekomych „odpowiedzialnych” uleczonych w „cudowny sposób”, jak zawołania, wrzaski i płacz, pa nujące przed katedrą i spakula cję, jaka zakwitła w tym czasie w Lublinie, worki pieniędzy, zgarniane przez zakonników i księży...

Na koniec, jako dopełnienie tego obrazu, mówca przypomniał wypadki z 13 lipca, kiedy rozfanatyzowany tłum zadeptał na śmierć — 20-letnią wiejską dziewczynkę — Helenę Rabczuk i pokaleczył 19 innych osób, przeważnie kobiety.

zwiazku z tym, a mianowicie kto, w jakim celu i czym interesie wykorzystal wierzenia religijne ludzi prostych dla brudnych celów, kto rozniósł plotkę o rzekomym „cudzie”!

Sprawca i organizatorem „cudów” lubelskich — powiedział z naciskiem wicemin. — jest reakcyjna część kleru, działająca do spółki z różnymi ludźmi wrogimi państwu polskiemu i władzy ludowej.

Właśnie wtedy, kiedy klasa robotnicza wyręza swe siły w ofiarnym trudzie, ażeby zwycięsko i przedterminowo wykonać plan trzyletni, kiedy robotnicy Warszawy kończą budowę pięknej Trasy Wschód — Zachód i setki nowych domów dla ludzi pracy, kiedy wieś nasza przystąpiła do zebrania obfitego urodzaju, kiedy cały kraj tętni wyteżoną twórczą pracą w walce o dobrobyt, o kulturę, o trwałą pokój i bezpieczeństwo ojczyzny. (Dalszy ciąg na str. 2-iej)

Rzekomy „cud” — pospolitym oszustwem

„W imię czego, zginęła Helena Rabczuk, a kilkanaście osób odniosło ranę — zapytuje dalej wicemin. Izydorczyk. Dlaczego oderwano od pracy w najgorętszy żniwny czas tysiące, może nawet dziesiątki tysięcy ludzi?”

Odpowiadając nam: „cud” — kontynuuje mówca. — Ale przecież wszyscy wiemy, że w katedrze lubelskiej żądano cudu nie było — przecież na wet sam ks. biskup Kalwa w swym liście pasterskim, choć spóźnionym i wykrętym musi przyznać, że niczego nadprzyrodzonego nie stwierdzono. „Cudo” nie było. Ale propa-

ganda o cudzie była prowadzona — i to na szeroką masową skalę. Tysiące ludzi w całym kraju dowiedziało się o tym rzekomym cudzie prawie jedno cześnie, w ciągu jednego, dwu dni, choć ani w gazetach, ani przez radio pogłosek tych nie po dawano i nie potwierdzono. Wśród tysięcy pobożnych a naiwnych, karmionych przez te zmyślone opowieści o „cudownych” zrach Matki Boskiej, o uzdrowieniach chorych, „po obrazem” itp. rozbudzone ciekawości i zorganizowano wszędzie masowe pielgrzymki do miejsca rzekomych „cudów”.

Wrogowie władzy ludowej chcieli zahamować tempo odbudowy

W dalszym ciągu przemówienia wicemin. Izydorczyk zasta-

nawia się nad pytaniami, które same narzucają się każdemu, w

Papież błogosławi Niemców

Pius XII przemawia do wybranego przez siebie narodu

BERLIN (PAP). Papież przemawiał w niedzielę rano przez radio do katolików niemieckich, zebranych w liczbie 30 tysięcy w brytyjskim sektorze Berlina. Na początku swego przemówienia Papież mówił o ciociach, jakich doznał Berlin, ciociach, „dajęcych się porównać do „okropności” Apokalipsy”. Wspomina rok 1926, kiedy przemawiał do katolików berli-

skich na temat „prawdziwie gigantycznego wzrostu Berlina i rozwijającej się w najwyższym stopniu jego kultury materialnej”.

„Dziś — mówił Papież — mamy przed oczyma miasto ruin”.

W dalszej części swego przemówienia Papież mówi o postawie katolików i kleru niemieckiego, po czym przechodzi do rozważań na temat losów naro-

Odezwa podkreśla na wstępie historyczne znaczenie. Manifestu PKWN, który otworzył przed całym narodem polskim i młodzieżą szeroką drogę rozwoju, dobrobytu i jasnej przyszłości. Tylko w Polsce Odrodzonej, związanej nierozrywallym sojuszem ze Związkiem Radzieckim, w Polsce, rządzonej przez robotników i chłopów, dojrzeć mogła jedność całej młodzieży.

Przed młodzieżą polską stoją dziś otworem wszystkie dygi, możliwości pracy, nauki i awansu społecznego. Odezwa podkreśla wielkie sukcesy Związku Robotniczego i Młodzieży Polskiej, osiągnięte w przemysle, budownictwie i przeobrażeniu wsi polskiej.

— Droga nasza jest jasna i prosta — czytamy dalej. — Na nic się nie zdadzą prowokacje, knowania i zakusy reakcji, kreca robota wszelkich agentów imperializmu. Żadne siły nie wywrą z serca polskiej młodzieży gorącego umiłowania ludowej Ojczyzny.

Uczy nas tej miłości, szczerego i prawdziwego patriotyzmu, czolowy oddział klasy robotniczej — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, dają nam przykład stronnictwa ludowego. W walce o wolność Polski, o jej jaśniejszą przyszłość oddali życie najlepsi spośród nas.

Na nic się nie zdadzą ataki reakcyjnych kół kleru. Na wszelkie prowokacje odpowiadamy:

„My nie walczymy z religią, ale nie pozwolimy wyzykiwać religijnymi uczuciami młodzie-

ży dla antyludowych celów. Zwalczać będziemy wszystkich wrogów naszej ludowej Ojczyzny bez względu na to, czy swą wrogość ukrywają pod ubraniem cywilnym, czy pod sutanną”.

Odezwa mobilizuje młodzież do pracy nad budową Polski Ludowej: „Młodzi Robotnicy! Wydobijcie więcej węgla, produkujcie więcej traktorów, maszyn, produktów, szybciej odbudowujcie nasze miasta. Niech ruch współzawodnictwa pracy ogarnie młodzież wszystkich zakładów pracy. Niech z pracy waszych rąk i mózgów, szybciej i lepiej, potężniej realizuje w życiu 6-letni plan szczęśliwej przyszłości narodu polskiego”.

„Młodzi Chłopi! Przeorajcie wiekowe zacofanie wsi polskiej. Budujcie wieś nową, czesnej gospodarki rolnej, wieś oświetlonych domów, wieś kultury i społecznego postępu”.

„Uznujcie! Uciecie się lepiej i polniej. Trzeba nam setek i tysięcy inżynierów, techników, lekarzy, nauczycieli, pracowników kultury — wykwalifikowanych fachowców — budowniczych Polski Ludowej”.

Zwracając się do całej młodzieży polskiej odezwa wzywa ją do walki i pracy nad budowaniem fundamentów socjalizmu.



Robotnicy Warszawy dotrzyмали słowa!

Budowa trasy W-Z zakończona

WARSZAWA (PAP) — W dniu 16 bm. pełnomocnik komisarza odbudowy stolicy do spraw budowy Trasy W — Z inż. Sigalin wysłał na ręce Prezydenta RP depezę następującej treści:

PREZYDENT RP BOLESŁAW BIERUT BELWEDER

„W imieniu załogi budowniczych Trasy W-Z melduję: w dniu 17 lipca 1949 r. budowa Trasy W-Z w Warszawie została zakończona.

Trasa W-Z gotowa jest do rozpoczęcia pracy w służbie ludności pracującej Warszawy i kraju.”

(—) J. SIGALIN, inż.

Natchnieni watykańskim błogosławieństwem

Bezczelna prowokacja antypolska w zachodnich sektorach Berlina

BERLIN (PAP) W niedzielę odbyło się w Berlinie zebranie przeszło 3 tysięcy „uchodźców” — jak wyraża się prasa sektorów zachodnich miasta — przeprowadzone z Prus Wschodnich i z Pomorza po objęciu tych obszarów przez administrację radzie-

cką i polską. Domagali się oni ponownego wcielenia tych obszarów do Niemiec.

W imieniu „uchodźców” przemawiał niejaki dr Linus Kather (chrześcijański demokrat).

Oświadczył on m. in., że „80 milionów Niemców nie może żyć na obszarze mniejszym, niż ten, który pozwolono zająć 18 milio-

nom Polaków”!

Przemawiał również zastępca burmistrza zachodniego Berlina — Friedensburg, użalając się na rzekomą „krzywdę” wyrządzoną „uchodźcom”.

Zebranie przyjęło rezolucję w duchu powyższych wywodów.

Bomby w Barcelonie

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi, że ubiegłej nocy w Barcelonie wybuchły 2 bomby, raniąc szereg osób. W dług przypuszczalnie to demonstracja przeciwników generała Franco w związku z 13-tą rocznicą wybuchu wojny domowej w Hiszpanii.

Dziennikarze CSR w Warszawie

WARSZAWA (PAP). W poniedziałek, dnia 18 bm. przybyła do Warszawy, w ramach wymiany i współpracy kulturalnej pomiędzy Polską a Czechosłowacją, delegacja czołowych dziennikarzy czechosłowackich.

Rzeczoznawcy 4 mocarstw radza w Berlinie

BERLIN (PAP). W poniedziałek popołudniu zebrał się tu rzeczoznawcy ekonomiczni 4 mocarstw okupacyjnych, zgodnie z uchwałą zastępców gubernatorów wojskowych.

PROMYK



Lekcja HISTORII

Gdy nauczycielka weszła do klasy, cała VII „a” wiedziała, że dzisiejsza lekcja historii będzie zupełnie inna niż zazwyczaj. Bo nauczycielka zamiast normalnego podręcznika historii, trzymała w ręku... gazetę!

Nie zwykliły się dzieci. Pani Zofia nawet innym niż zwykle głosem rozpoczęła lekcję. Tak jakos uroczyście i specjalnie poważnie.

— Drogie dzieci! Za kilka dni będziemy obchodzić nie zwykłą rocznicę. Będzie to piąta rocznica ogłoszenia Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Obchodzimy ją jako rocznicę uzyskania niepodległości.

— Wiemy, wiemy! — zakrzyknęły dzieciaki chórem. — Co wiecie? Co wiecie na przykład ty, Pawełku? — zwróciła się do jasnowłosego chłopca, siedzącego w pierwszej ławce i najgłośniejszemu w klasie, że wie:

— A bo mnie, psze pani, mój brat opowiadał, jak to było, kiedy nasze wojska przekroczyły Bug i wkroczyły do Chełma i do Lublina. Brat mówił, że nam bardzo wtedy pomogła Armia Radziecka, która pobila Niemców.

— Ma rację twój brat, Pawełku. Armia Radziecka bardzo nam pomogła. Gdyby nie ona — długo jeszcze męczylibyśmy się w niewoli niemieckiej.

— No a co ty wiesz, Rysiu, o piątej rocznicy Manifestu Lipcowego, albo o samym Manifestie.

W tym Manifestie pisało, że robotnicy otrzymają sprawiedliwość i już fabrykanci nie będą nimi rządzili.

— No, a czy się tak rzeczywiście stało, jak głosi Manifest?

— No chyba — odparł Rysiu takim tonem, jakby pani Zofia chciała to poddawać w wątpliwość — przecież mój tatuś jest teraz dyrektorem tej fabryki, w której przedtem pracował jako robotnik.

— A mój tatuś — wyrwał się niespodziewanie najmniejszemu z całej klasy Karolek — w tej samej fabryce jest przewodniczącym Rady Zakładowej i wspólnie z jego tatusem kieruje fabryką.

Ojciec Stacha nie był wprawdzie ani dyrektorem, ani przewodniczącym Rady, ale za to Stach mógł poszczyścić się czym innym: jego mama była przewodniczącą pracy i została odznaczona Krzyżem Zasługi.

— Moja mama powiedziała, że dawniej tylko wielkich dygnitarzy nagradzali w ten sposób, a nie robotników.

— Tak, dziecko. Przed wojną praca nie była szanowana. Robotnikami nikt się nie opiekował. By wywalczyć sobie lepszy byt, musieli strajkować, a i to nie zawsze pomagało. Dziś poprawa bytu przychodzi wraz ze wzrostem produkcji.

— A co jeszcze pamiętacie z Manifestu Lipcowego? Może ty powiesz, Józiku?

— Ja wiem, że w Manifestie było napisane o nauce dla dzieci robotniczych i chłopskich. Nie tylko w szkołach powszechnych, ale i w uniwersytetach.

— No i co? — No przecież wiadomo, że obecnie do wyższych szkół mają dostęp przeważnie synowie i córki pracujących. Mój brat to przed wojną bardzo chciał iść do gimnazjum, ale nie mógł bo w prywatnych było drogo, a do państwowych nie dopuszczano dzieci robotniczych. Teraz on, proszę pani, chodzi na Politechnikę. Skończył takie specjalne kursy przygotowawcze i za kilka lat będzie inżynierem.

Zaczął się w klasie hałas. Każde z dzieci chciało ko niecznie podać przykład z własnej rodziny, bo w każdym z tych rodzin coś się zmieniło. Ojciec tego został majstrem, brat innego oficerem, trzeciego znów siostra chodzi do jakiejś specjalnej szkoły i fabryka płaci jej pensję za to...

Aż nauczycielka uszy sobie zatkała. Dopiero wtedy

klasa się uspokoiła. Pani Zofia rozwinęła przyniesioną gazetę i zaczęła czytać po szczególne punkty Manifestu: A więc o przeprowadzeniu Reformy Rolnej...

— Co na ten temat może cię powiedzieć? — Oj, Reformę już dawno

zrobiono!

— zgodnym chórem zakrzyknęły dzieci.

A więc o budowie sieci szkół powszechnych żeby wszystkie dzieci mogły do szkół uczęszczać...

— Koło naszego domu — wyrwał się znów Karolek — buduje się taką szkołę. Takie ma duże okna, taki piękny dziedziniec... W tym roku już będzie otwarta.

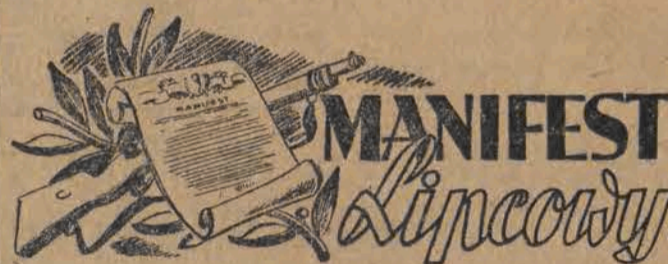
Punkt po punkcie czytała pani Zofia słowa Manifestu i po każdym rozlegały się okrzyki dzieci.

— To już zostało zrobione!

Bo słowa Manifestu Lipcowego pisane były nie na pokaz. Rząd Polski wiernie przestrzega zasad Manifestu i konsekwentnie wprowadza je w życie.

S. Klimeczak

ERZY ZAJĄCZKOWSKI



Szła sprawiedliwość i prawda szła wielką siłą zbrojną — Zwalniała ściśnięte gardła i niesła równość i wolność.

Szli ludzie Ojczyzny stęsknieni, a z nimi zemsta szła krwawa — Swobodę nieśli swej ziemi i nowe, szlachetne prawa.

Był wtedy lipiec gorący, gdy w mieście, co Chełmem jest zwane, te prawa równości niosące zostały wydrukowane.

Głosili pięknymi słowami, że Polska do życia się budzi — Podpis pod tymi prawami złożyło piętnastu ludzi.

A jeszcze innych tysiące, którym śmierć życie przetrwała, złożyło zamiast podpisów pod tymi prawami — swe ciała.

I odtąd ten dzień lipcowy pachnący miodem, kwiatny, jest Świętem Polski Ludowej, Polski ludzi szlachetnych!

Spotkanie z MACIUSIEM

Mały, zaspany parowóz przystanął na nieco odejonej większej, zagubionej wśród wzgórz śląskich stacyjce. Wyskoczyłem z westchnieniem ulgi z pękatego wagonu wprost w ramiona małego szkraba w harcerekim mundurku. Druhu-redaktorze! — pisał przeraźliwie brzdąc Maciusiu! — wtórowałem mu grubym basem. Zrobiliśmy na peronie stacyjki wielkie zamieszanie, czmychnęliśmy więc na drogę i powędrowaliśmy w górę, ku czerniejącemu lasowi. Maciusiu pięknie opalony, zasypany mnie gradem pytań — „A co grają w kinach?”, „Czy LKS wygrał ostatni mecz?” i tak bez końca. Zanurzaliśmy się w piękny las. Grube pnie po-

rosłe mchem srebrzyły się w promieniach przedzierających się poprzez gestwinę konarów słońca.

Widocznie pech mnie jeszcze nie opuścił, bo Maciusiu już doszedł do obozu, a ja długo brnąłem tak na skos w wysokiej trawie nim dotarłem do celu.

A przed wieczorem wybrałem się do pięknych ruin zamku, który wznosił się nie daleko na wysokiej górze, po rośniętej starym lasem.

Maciusiu wśród starych, zniszczonych murów rozmawiał, szukając w ciemnych niszach i długich kręconych krużgankach śladów minionych wieków. Kiedy wyglądałem przez wąską okienko strzelnicy, usłyszałem z pi-

nicy głos Maciusia — Druhu znalazłem! Zaciekawiony zjechałem wśród kłębów kurzu po wytartych schodach do piwnicy, gdzie ujrzałem Maciusia z kawałkiem żarzącego żelaza w ręku.

Redaktorze, miecz — mówił podniecony Maciusiu. Obejrzałem żarzący kawałek i zauważyłem krytycznie, że wygląda na nóż, miecz jest chyba znacznie dłuższy. Maciusiu bronił swego skarbu — „przecież — mówił — Rzymianie też mieli takie krótkie miecze”.

Dopiero, kiedy zdrapałem rdzę i na rudym metalu znalazłem napis „Na magnesowany”, ten argument bez zastrzeżeń przekonał Maciusia i pogrzebał jego zachwyt do „starożytnych pamiątek”.

Zaczął nawet po dejrzyliwie oglądać mury zamczyska, ale te ponad wszelką wątpliwość były autentyczne.

Kiedy rozpalona tarcza słoneczna przewędrowała kawałek i zaczęła opuszczać się za czerniejącą linię lasu, wróciliśmy do obozu,

22. VII. 1944 — 22. VII. 1949



Pierwszy Budowniczy Polski Ludowej Prezydent Bolesław Bierut



Kochany Promyku!

Jestem obecnie na koloniam. Bardzo się z tego cieszę. Kościelec leży w powiecie Koło i jest od Koła oddalony 5 km (od stacji kolejowej w Kole 7 km). Okolica jest prześliczna. Mieszkamy w cudnym wprost pałacu zbudowanym w stylu romańskim wpadającym w barok (malowidła i płaskorzeźby). Pałac należy do państwa, właściciele jego już przed wojną wymarli. Dziś idziemy do jednej 70-letniej staruszki na wieś, która nam opowie dzieje pałacu. Siedzibę naszą otacza wspaniały park. Znajduje się w nim kilka stawów. W parku rządzi się wszechwładnie natura. Znajduje się w nim mały, prowizoryczny zamek, zbudowany na wzór średniowiecznych. Jest on nawpół przez wroga zrujnowany. Wieże i baszty połączone są zwodzonymi mostami.

Mniej więcej o 100 m od pałacu płynie rzeczka pod śmieszna nazwą „Kiełbaska”.

Czy wiesz „Promyczku”, że miasto nokoło otacza. Warta i Koło leży prawie na wyspie, dlatego też nazywa się „Koło”.

We wsi stoją ładne, murowane domki. Otaczają je sady, a żyto to jest wprost cudne — wielkie, srebrne kłosa chyła się do ziemi pod ciężarem ziarna.

A teraz napiszę Ci coś jeszcze „domowego”. Cenzurę miałam dość dobrą: 3 dobre i 10 b. dobrych.

Jeszcze coś o wsi: znajduje się tu bogato zaopatrzona Samopomoc Chłopska.

„Promyku”, czy bardzo Ci żnuździłam tym listem, wybacz, piszę co myślę, a cieszę się bardzo.

Się pozdrowienia dla całej Redakcji

P. S. Naszą wychowawczynią jest p. Cygańska. Wiesz „Promyczku”, nie do pomyslenia, jaka Ona jest dobra i niestrudzona. Tyle ma z nami pracy, a zawsze uśmiechnięta.

„Promyczku”, przyjeżdż do nas, ale to konieczniel

Hanka Jendrychowska
Koloniam szkolna w Kościelecu

Cieszę się Haniu z Twoich radosnych wakacji. Opisałaś Kościelec, jego zabytki i przyrodę tak ciekawie, żeś nie znuździła ani mnie, ani czytelników „Promyka”. Gratuluje Ci sukcesów w szkole i tego, że uczysz się dobrze.

Pozdrawiam Cię serdecznie

„Pietrkowi” w Karpaczu!

Cieszę się Pietrku, z Twoich sukcesów. Promyk jest dumny z tego, że jego korespondenci są przodownikami w nauce. Stuszenie należał Ci się udział w bezpłatnej wycieczce do Warszawy. Oczekuję Twoich wrażeń z Koloniam TPD w Karpaczu.

Zbyszku z Szczepaniakowi z Tomaszowa.

Muszę i przed Tobą się wytłumaczyć, Zbyszku. Pożno dostarczone mi Twój list i wiersze na zakończenie roku szkolnego okazałyby się musztardą po obiedzie. Myślę jednak, że i bez pomocy Promyka uroczystość szkolna się u Was udała.

Bardzo Ci proszę, abys mi ją dokładnie opisał.

Redaktor

Kronika Piotrkowa

Przed radosną rocznicą Wyzwolenia



KOMU WINSZUJEMY
Wtorek, dnia 19 lipca 1949 r.
Dziś: Wincentego

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straż F. -arna 10-72
Pogotowie lekarskie - nocne, ul. Stalina 45, tel. 15-57.
Szpital św. Trójcy 10-70

K I N A

Kino „Polonia” wyświetla film produkcji francuskiej pt. „Ojczyzna”.

Kino „Bałtyk” - wyświetla film pt. „Dżubar” - produkcji radzieckiej.

Piotrków, Al. 3 Maja 4 Interesantów przyjmuje się codziennie (prócz niedziel i świąt) od godz. 15 do 18.

Rozdziałnia „Głos Piotrkowski” ul. Słowackiego Nr 26, Tel. 15-40.

U KOLEJARZY

W ostatnich dniach w lokalu ZZK, w Piotrkowie odbyło się Ogólne Zebranie pracowników stacji kolejowej w Piotrkowie, na którym kolejarze postanowili godnie uczcić 5-tą Rocznicę Manifestu P. K. W. N.

Tak więc pracownicy zatrudnieni przy naprawach średnich parowozów do dnia 22 lipca wyremontują 6 parowozów, zamiast pięciu, co da 500 zł oszczędności.

Pracownicy zatrudnieni przy naprawach wagonów postanowili zmniejszyć czas naprawy jednego wagonu z 140 godzin na 135, z tym, że każdy wagon zostanie jeszcze gruntownie i dokładniej doprawiony niż to było dotychczas.

Jeśli chodzi o drużyny parowozowe, to poszczególne maszyniści i palacze doprowadzą do dnia 22 lipca wszystkie parowozy do należytego porządku.

Postanowienie radiofonizowania zakładów kolejowych zakończyło lańcuch zobowiązań kolejarzy piotrkowskich.

CHŁOPI GMINY KRZYŻANÓW

Aby godnie uczcić zbliżającą się rocznicę ogłoszenia Manifestu chłopów gminy Krzyżanów postanowili wykonać następujące prace inwestycyjne: wybudować drogę bitą ze wsi Krężna do Gasek długości 250 metrów, oraz drogę ze wsi Krężna do wsi Kolonia na długości 300 metrów.

Powyzsze roboty inwestycyjne przewidziane były w planie 6-letnim i podjęcie ich miało nastąpić dopiero w następnym roku.

PRACOWNICY P.C.H.

W związku ze zbliżającym się Świętem Odrodzenia pracownicy placówki PCH postanowili zwiększyć swe wysiłki, aby sprawnie zaopatrzyć świat pracy w artykuły pierwszej potrzeby. Już na kilka dni przed 22-im Lipca wszystkie detaliczne sklepy PCH, otwarte będą dłużej niż normalnie. W dniu Święta Odrodzenia w godzinach porannych przed rozpoczęciem i podczas trwania manifestacji oprócz otwartej jadłodajni i stołówek czynne będą 3 ruchome punkty sprzedaży.

W tym celu, związane ze współpracą z innymi przedsiębiorcami, będą uczestnikami obchodu w kąpieli, napoje chłodzące i papierosy.

LEKARZE UBEZPIECZALNI

W tych dniach z udziałem przewodniczącego Tymczasowego Zarządu i dyrekcji Ubezpieczalni Społecznej odbyło się zebranie wszystkich zatrudnionych w tutejszej Ubezpieczalni lekarzy, na którym omówiono sprawy bieżące, plan pracy oraz możliwości jak najdalej idącego realizowania planu oszczędnościowego, jak również

sprawy, związane ze współpracą z innymi przedsiębiorcami, będą uczestnikami obchodu w kąpieli, napoje chłodzące i papierosy.

Po wyczerpaniu porządku dziennego na wniosek ob. dr. M. Gassowskiego postanowiono uczcić 5 rocznicę powstania PKWN. przez czyn zbiorowy wszystkich lekarzy ubezpieczeniowych w Piotrkowie. Mianowicie wszyscy zatrudnieni w piotrkowskiej Ubezpieczalni Społecznej lekarze postanowili jednomyślnie wygłosić cykl odczytów i prelekcji na terenie świetlic robotniczych i zakładów pracy celem uświadomienia swia-

ta pracy o chorobach społecznych, ich przyczynach i skutkach oraz możliwościach zapobiegania i leczenia, co w wysokim stopniu przyczyni się do zmniejszenia szeregach się wśród ludzi pracy chorób społecznych, a tym samym do zwiększenia wydajności pracy i przyspieszenia realizacji zakreślonego planu odbudowy kraju.

Fakt ten dowodzi że lekarze ubezpieczeniowi, aczkolwiek są przepracowani z powodu braku sił lekarskich, stają się awangardą lekarzy społeczników.

Obywatele Stobiński i Krączkowski

- dwa dzielni listonosze

Jednym z najlepszych listonoszy wiejskich, jakim poszczycić się może Piotrkowski Obwodowy Urząd Pocztowy jest ob. Stobiński Stanisław. Przed wojną ob. Stobiński jako młody chłopiec rozpoczął pracę na hucie szklanej „Hortensja”, gdzie pracował aż do wybuchu strajku w roku 1922, kiedy to został dotkliwie pobity przez granatową policję i usunięty z pracy przez dawniejszego właściciela.

Podczas okupacji ob. Stobiński wywieziony został na roboty przymusowe do Niemiec. Po zakończeniu działań wojennych wrócił

do Piotrkowa i rozpoczął pracę w Urzędzie Pocztowym w Piotrkowie jako listonosz wiejski.

Swą wydajną i sumienną pracą zwrócił na siebie uwagę przełożonych i został kilkakrotnie wyróżniony jako przodownik pracy. W swoim rejonie rozwodzi on codziennie około 100 przesyłek i tyleż gazet. W czerwcu rozwiózł 2.471 czasopism i 2.242 przesyłek pocztowych.

Drugim z kolei wyróżniającym się listonoszem wiejskim jest ob. Krączkowski Czesław. W ubiegłym miesiącu w rejonie swym rozwiózł 1.828 przesyłek listowych i 2.471 czasopism. W ramach czynu 150 procent normy i osiągnął pierwsze miejsce w całym obwodzie piotrkowskim, a drugie miejsce w obwodzie łódzkim.



Stanisław Stobiński - listonosz wiejski

Zapytany, co przyczynia się do jego dobrych wyników, ob. Krączkowski odpowiada że - bodźcem jest dla niego świadomość, że przyczynia się do podniesienia cyfrylistwa a tym samym do wzrostu kultury wsi.

Nie będzie „ogonków” do kas kolejowych

Tematem ostatniej narady wytwórczej pracowników stacji kolejowej w Piotrkowie była między innymi sprawa biletów. Ostatnio bowiem na skutek braku biletów kartonowych kasjerzy zmuszeni byli wydawać pasażerom bilety blankietowe. Czynności przy wypisywaniu biletów blankietowych zabierały bardzo wiele czasu, tak, że pasażerowie często narzekali na niedosć sprawne wydawanie biletów w wyniku czego często tworzyły się długie kolejki.

Naczelnik stacji ob. Duchlewski zaproponował, ażeby do czasu przysiania odpowiednich biletów kasjerzy zastosowali specjalne bloki biletowe, co wino przyczynić się do szybszego załatwiania podróży. Przyczyną braku biletów kartonowych jest remont maszyn w drukarni biletów. Remont ten został nie jednak w krótkim czasie zakończony i kłopoty z biletami znikną.

Pracownicy ekspedycji towarowej zobowiązali się przystąpić do masowego współzawodnictwa pracy. Poczawszy od 1 maja rb. wszyscy zgłaszający się do lekarzy ubezpieczeni, zwolnieni od zajęć przez zakłady pracy na przepustki, przyjmowani są poza kolejką przez lekarzy w ambulatoriach Ubezpieczalni Społecznej w Piotrkowie i Ekspozyturze w Radomsku.

Doceniając znaczenie straconego czasu przez świat pracy, który wskutek konieczności załatwienia pewnych spraw na terenie Ubezpieczalni odrywa się od swych zajęć - dyrekcja U-

bezpieczalni Społecznej od dnia 15 lipca r. b. system pozakolejkowy dla posiadaczy przepustek wprowadziła również w biurach administracji.

Posiada to b. duże znaczenie zwłaszcza przy wypłatach zasiłków chorobowych i rodzinnych. Ostatnie zarządzenie dyrekcji Ubezpieczalni spotkało się z wielkim uznaniem ubezpieczonych jak również i kierownictw zakładów pracy.

Poza kolejką

Począwszy od 1 maja rb. wszyscy zgłaszający się do lekarzy ubezpieczeni, zwolnieni od zajęć przez zakłady pracy na przepustki, przyjmowani są poza kolejką przez lekarzy w ambulatoriach Ubezpieczalni Społecznej w Piotrkowie i Ekspozyturze w Radomsku.

Doceniając znaczenie straconego czasu przez świat pracy, który wskutek konieczności załatwienia pewnych spraw na terenie Ubezpieczalni odrywa się od swych zajęć - dyrekcja U-

bezpieczalni Społecznej od dnia 15 lipca r. b. system pozakolejkowy dla posiadaczy przepustek wprowadziła również w biurach administracji.

Posiada to b. duże znaczenie zwłaszcza przy wypłatach zasiłków chorobowych i rodzinnych.

Ostatnie zarządzenie dyrekcji Ubezpieczalni spotkało się z wielkim uznaniem ubezpieczonych jak również i kierownictw zakładów pracy.

Pracownicy Elektrycy w 150 procentach wykonali półroczny plan oszczędnościowy

Jak nas informuje kierownictwo Elektrycy Piotrkowskiej półroczny plan oszczędnościowy wykonany został w 150 procentach. Ogólnie zaoszczędzono 1.803.000 złotych. Najpoważniejszą pozycją w bilansie oszczędnościowym jest zmniejszone zużycie węgla przez co osiągnięto 1.552.000

złotych oszczędności. Dalsze oszczędności przeprowadzone zostały na zmniejszeniu kosztów remontu oraz zmniejszeniu zużycia energii elektrycznej na potrzeby własne.

Do przekroczenia planu oszczędnościowego w znacznym stopniu przyczynił się coraz szerzej rozwijający

się ruch racjonalizatorski. W ostatnim czasie nie było prawie tygodnia, ażeby w skrzynce pomysłów nie znalazł się jakiś projekt, czy to myśl usprawniająca produkcję i zmniejszająca koszty własne. Na przykład Brzozowski Roman kierownik Oddziału Remontów podał projekt zastosowania urządzenia syfonowego do wyciągania wody ze studzienki pod turbiną. Ponieważ czynność ta spełniana była dotychczas za pomocą wiader, przez zastosowanie pomysłu ob. Brzozowskiego odpada jedna siła robocza, oraz znacznie szybciej odbywa się proces wyciągania wody.

Maszynista Madejczyk Ludwik zaproponował, połączenie odpływu wody ze skroplarką przy pompie wyciągowej. Uniknie się przez to wylewania wody na posadzkę.

Dobrze rozwija się również współzawodnictwo pracy. W pierwszym kwartale b. r. elektrycy mieli 7

Dawniej 2 lata obecnie 2 miesiące

Kolej wąskotorowa kursująca między Piotrkowem a Sulejowem w pospolocie zwana kolejką sulejowską spełnia poważne zadania na odcinku gospodarczym naszego powiatu. Przewozi się nią do Sulejowa węgiel, nawozy natomiast z Sulejowa - drzewo, węgiel kamienny i wapno. Tabor kolejki składa się z 60 wagonów towarowych przewiózł w ubiegłym miesiącu przeszło 250 ton różnych towarów. Poza tym w tym czasie w wagonach osobowych przewieziono 3 tysiące pasażerów.

Komunikację osobową jak towarową obsługują 2 przesyłki 150 lat liczące lokomotywy. Pomimo tego jednak, na przestrzeni ostatnich 2 lat nie było żadnego zastojów czy przerw w komunikacji. Zawdzięczać to należy ofiarnej i wyteźnionej pracy warsztatów mechanicznych, które dokładają wszelkich sił, ażeby utrzymać ciągłą łączność komunikacyjną.

Ostatnio na przykład przygotowano do budowy nowych wagonów. O ile przed ro-

budowano w przeciągu 2 lat, to obecnie pracownicy dzięki pomysłom racjonalizatorskim potrafia w ciągu 2 miesięcy wagon taki wybudować.

W wydajności i udoskonaleniu pracy przoduje ob. Borkowski, który dzięki swym pomysłom znacznie skrócił proces produkcji wagonów kolejki sulejowskiej. Między innymi wynalazł on frez do przerywania łuków, który pozwolił 4-krotnie zmniejszyć czas ich przerywania. Ponadto wspólnie z innymi pracownikami zmontował obrabarkę do taczania kół, co pozwoliło pracę tę wykonywać w miejscu, a nie jak poprzednio przysyłać do Łodzi.

Przedstawiciele władz państwowych i wojewódzkich, którzy przyjeżdżają do Piotrkowa, aby zobaczyć, jak rozwija się komunikacja kolejowa, są zawsze bardzo zadowoleni z widoku, jak szybko i sprawnie pracownicy sulejowskiej kolejki wykonują swoje obowiązki.

Dobrze się czują dzieci

Z początkiem bieżącego miesiąca dzieci hutników piotrkowskich wysłane zostały na kolonie letnie do Poronina. Jak nas informuje kierownictwo kolonii dzieci czują się bardzo dobrze. Codziennie organizowane są wycieczki i zabawy na wolnym powietrzu. Dzieci otoczone są bardzo troskliwą opieką, oraz co kilka dni badane są przez lekarza.

Volksdeutsche przed sądem

Wokanda Sądu Okręgowego w Piotrkowie w dniu 14 lipca 1949 r. zapelniona była sprawami renegeatów - obywateli polskich, którzy w czasie okupacji niemieckiej, odstąpiwszy od narodowości polskiej, zgłosili swą przynależność narodowości niemieckiej, przy czym w wyniku rozprawy sądowej zostali skazani: mieszkaniec Piotrkowa, Józef Radka - na trzy lata więzienia z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na lat trzy;

mieszkańcy Piotrkowa, Otton Oberman i Emilia Oberman - po 2 lata więzienia, mieszkanka Rawy Mazowieckiej, Paulina Markus - na jeden rok i sześć miesięcy więzienia oraz konfiskację mienia; mieszkanka wsi Antoniów gminy Kuniecki, Helena Marta Ikiert - na dwa lata więzienia i przepadek mienia; mieszkaniec Piotrkowa, August Fogel - na jeden rok i sześć miesięcy więzienia oraz przepadek mienia;

mieszkanca Tomaszowa Mazowieckiego, Gertruda Łukaszyk, - na trzy lata więzienia z utratą praw publicznych i obywatelskich, praw honorowych na lat trzy i przepadek mienia; mieszkanka Piotrkowa, Maria Bliżner - na dwa lata więzienia; mieszkanka Tomaszowa Mazowieckiego, Elfyda Łukaszyk - na dwa lata więzienia.

